

DZIENNIK POZNAŃSKI.

„Dziennik Poznański” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 8 fen. od wiersza czterdziętej kolumny. Listy do redakcji i ekspedycji winny być frankowane.

№ 133.

Środa 13 czerwca 1860.

№ 133.

Poznań, 12 czerwca. W numerze 20 Oręwnika Wągrowieckiego mieści się pod rubryką rozporządzeń urzędowych obwieszczenie osnowy następującej:

„Uchwała ministerstwa państwa z d. 14 kwietnia 1832 r. i uzupełnienie doń W. naczelnego prezesa z dnia 22 maja 1857 r. co do używania języków krajowych rozporządzają co następuje:

- 1) Odpowiedzie na podania, które w polskim języku są pisane, w języku niemieckim z dołączonym tłumaczeniem polskim udzielają się.
- 2) Urzędowe rozporządzenia bez poprzednio zrobionych podań do wszystkich mieszkańców, którzy do dawniejszych podań używali języka niemieckiego, w tym tylko też języku wydawają się. Rozporządzenia do mieszkańców, którzy języka niemieckiego nie posiadają, w tłumaczeniu polskim opatrzone być muszą.
- 3) Wszystkie pisma urzędowe bez wyjątku przez władze w adres niemiecki opatrzone być muszą.
- 4) XX. dziekani i proboszcze, którzy posiadają język niemiecki, relacje swe w tymże języku muszą ułożyć, w którym równie do nich nastąpią rozporządzenia.

„Podrzedne mi władze w powiecie wzywam, aby się do tego zastosowały.

„Pisma zaś, podług poprzedzających przepisów ułożone, od niektórych mieszkańców jednak nieprzyjęte, tymże stosownie do przepisów powszechnej ordynacji sądowej ich kosztem muszą być in-synuowane.

„Tém obwieszczeniem równocześnie zbiecie zażalenie przeciw sposobowi działania powyżej skreślonemu staje się zbytecznym.

„Wągrowiec, dnia 13 maja 1860.

„Król. radzca ziemiański.”

Lubośmy już kilkakrotnie rozwodzili się nad prawem stanem rzeczy co do języka polskiego w stosunkach administracyjnych W. Ks. Poznańskiego i nad rzeczą nieraz od niego odbiegającym stanem faktycznym téjże kwestyi, wypada nam koniecznie, w imię powyższego urzędowego objaśniania tych stosunków ze strony jednego z urzędników administracyjnych, raz jeszcze pokrótce do téj rzeczy po-
wiedzieć.

Przypominamy naprzód, co do wstępu przytoczonego obwieszczenia, że jeśli już w ogóle widzieć się musi rzeczą wyjątkową i niezupełnie regularną, ażeby prawo zasadnicze z r. 1815, umieszczone w Zbiorze Praw z tegoż roku a stanowiące, iż język polski ma być obok niemieckiego we wszystkich czynnościach publicznych używanym, było zmieniane na niekorzystną dla narodowości przez regulamin w tymże Dzienniku Praw nie objęty ale tylko w administracyjnych urzędach ogłoszony, jak się to stało przez regulamin ministerstwa stanu z d. 14 kwietnia 1832 r.; to stokroć bardziej wyjątkową i prawnie mniej jeszcze uzasadnioną wydawać się musi, ażeby naczelnik administracji prowincjonalnej miał posiadać moc bardzo esencjonalnego zmieniania tego prawa zasadniczego przez jednostronną swoją deklaracją odnośnego prawa, jak to pan landrat wywodzić się zdaje z ogłoszenia naczelnego prezesa poznańskiego z d. 22 maja 1857. Tym bowiem sposobem reskrypta i ogłoszenia władz administracyjnych ogłyby dowolnie każdej chwili resztkę nawet owych praw zasadniczych pouchylać pod pozorem ich objaśniania. To co się dopiero powiedziało, służy zatem za komentarz do punktu 3, przytoczonego obwieszczenia landratowskiego.

Co do punktu 2, zdaje się, jakoby pan landrat chciał utrwalić tłumaczenie, że kto kiedykolwiek w jakikolwiek bądź podaniu używał języka niemieckiego, na zawsze już utracą prawo do żądania polskiego tekstu w ekspedycjach do siebie wystosowanych. Otóż takie tłumaczenie równałoby się zupełnie niemal zaparciu praw uroczyście językowi polskiemu zaręczonych, albowiem zaledwieby może znać w W. Ks. Poznańskim jednego mieszkańca, co miał stósunki z władzami, któryby, ulegając znanemu naciskowi władz administracyjnych, nie był kiedyś wrócił się do tych władz z niemieckim podaniem,

czy to przez siebie napisanem, czy też zredagowanem przez kogoś znającego język niemiecki. Takiego też tłumaczenia ani zeszyły minister spraw wewnętrznych, p. Flottwell, ani obecny minister, p. hr. Schwerin, nie potwierdzili. Owszem, jakeśmy to już po kilkakroć obszernie wywodzili, pan Flottwell nie miał nie do nadmienia przeciwko jednemu słusznemu tłumaczeniu regulaminu z r. 1832, które pan Niegolewski jasno i wyraźnie w obecności izby i rządu całego wyłożył na posiedzeniu izby poselskiej sejmiku pruskiego z dnia 11 maja 1859 r. przy sposobności obrad nad wnioskiem Bentkowskiego. Tłumaczenie zaś to, żadnej nie pozostawia wątpliwości, iż odnośny ustęp powołanego regulaminu tak ma być tylko rozumiany: że kto w jakim interesie z niemieckim zgłosił się do władz podaniem, nie ma prawa żądania, ażeby władze, z urzędu do niego w tymże interesie się odzywając, po polsku doń pisały; że wszelako bynajmniej nie utracą na wieki prawa, które ma jako Polakowi i mieszkańcowi W. Ks. Poznańskiego niewątpliwie służyć, to jest prawa żądania, iżby do niego w innej sprawie w obu krajowych pisano językami a nie w jednym tylko niemieckim, mianowicie jeśli wyraźne o to zrobi polskie podanie. Z drugiej strony, p. hr. Schwerin publicznie oświadczył na jednym z tegorocznych posiedzeń izby poselskiej, przy sposobności rozpraw nad kwestyą szlęzwicką, że to co patenta królewskie z r. 1815 narodowości polskiej przyrzekły, ma być i będzie ściśle przestrzegane. Jeśli więc p. landrat w obwieszczeniu swoim chce nadać regulaminowi z r. 1832 inną od dopiero co wskazanej donośność, znajduje się on, zdaniem naszym, w sprzeczności tak z prawami zasadniczymi z r. 1815, jak z publicznym zachowaniem się ministrów w téj kwestyi na sejmie.

Nadto, koniec punktu 2go obwieszczenia landratowskiego, opiewający: „Rozporządzenia do mieszkańców, którzy języka niemieckiego nie posiadają, w tłumaczeniu polskim opatrzone być muszą”, jest widocznie pomysłu samegoż p. landrata, zupełnie nową a nader ważną wypowiada zasadę prawną co do języka, i ani w prawach z r. 1815, ani nawet w regulaminie z r. 1832, żadnej zgola nie znajduje podstawy. Albowiem nawet regulamin z r. 1832 nie o tém nie wie, iżby warunkiem do odbierania polskiego tekstu rozporządzeń, miała być nieznanomość niemieckiego języka. Przeciwnie, regulamin ten wyraźnie wypowiada w §. 2 lit. b. następującą regułę: „Rozporządzenia wychodzące z urzędu, bez poprzedniego podania, pisane będą zwykle do wszystkich krajowców, bez różnicy czy są niemieckiego lub polskiego rodu, po niemiecku z dołączonym przekładem polskim”; a wypowiedziawszy taką regułę, dwa tylko stanowi wyjątki, to jest, naprzód dla tych interesentów którzy do dawniejszych podań niemieckiego używali języka, potem, w tych powiatach gdzie większość mieszkańców z Niemców się składa, dla tych interesentów, których pochodzenie niemieckie nie podlega wątpliwości, warując wyraźnie, że gdzieby była wątpliwość co do pochodzenia, dołączać wypada tłumaczenie polskie i w tych nawet przeważnie niemieckich powiatach. O nieposiadaniu więc języka niemieckiego, jako warunku koniecznym prawa domagania się polskiego tekstu, nigdzie mowy nie masz; przeciwnie, regułą jest, że nawet do Niemców, rozporządzenia z urzędu wydawane, w W. Ks. Poznańskim w obu krajowych językach wychodzić powinny.

Co do punktu 4go obwieszczenia landratowskiego, tekst i myśl regulaminu z r. 1832, niecałkiem wierne są oddane; regulamin bowiem nie mówi „o księżach dziekanach i proboszczach którzy posiadają język niemiecki”, jak to czytamy w owym punkcie 4tym, ale raczej o tych księżach dziekanach i plebanach, „którzy posiadają w tym stopniu język niemiecki, iż się w nim bez trudności wypisać mogą.”

Wykazaliśmy, jako, zdaniem naszym, powołane obwieszczenie p. landrata wągrowieckiego niezupełnie odpowiada istniejącemu stanowi prawnemu kwestyi językowej; tém samém musimy przyjść do przekonania, że wypowiedziane w końcu zagrożenie wręczania

na koszt mieszkańców którzyby do zasad w obwieszczeniu wypowiedzianych się nie stósowali, nie będzie mogło znaleźć pochwały i zatwierdzenia ze strony władz wyższych, o ile te w myśl istniejącego stanu legalnego spornej sprawy i w myśl publicznie objawionych przez p. ministrów intencji, kwestyą tę rozstrzygać zechcą.

W nrze 134 Staats-Anzeigera czytamy rozporządzenie ministerstwa oświecenia z d. 5 kwietnia 1860, dotyczące podziału ciężarów szkolnych. Rozporządzenie to opiewa, że ciężar utrzymywania szkoły nie jest ciężarem gminnym lecz wspólnym ciężarem przyłączonych do szkoły ojców rodzin, i że nie gminy w znaczeniu politycznym, istniejące w obwodzie szkolnym, lecz tylko przyłączeni przez rząd pojedynczy ojcowie rodzin, tworzą gminę szkolną.

Berlin, 11 czerwca. W tych dniach otrzymał podobno rząd pruski notę od króla neapolitańskiego, w której tenże żąda, ażeby Prusy zagwarantowały posiadłości jego. Żądanie to pozostało, jak twierdzą ludzie zwykle dobrze zainformowani, bez skutku. Rząd pruski osądził bowiem, że przestrzeganie ścisłe zasady nieinterwencji, które zarazem jest rekojmnią pokoju, odpowiada najwłaściwiej interesom Prus i Niemiec. Większość ministrów jest nawet tego zdania, że Prusy powinny się w sprawie neapolitańskiej wstrzymać nawet od moralnej interwencji tj. od wystąpienia z radami lub przedstawieniami.

— Zdrowie królewskie pozostaje zawsze w tymże samym stanie ciągłego przesilenia. W ostatnich dniach nie widziano znów dawniejszych oznak polepszenia, które rokowały pomyślniejszą niż dotąd odmianę.

— Książę Rejent pracował wczoraj przez kilka godzin z ministrami swymi i z hr. Pourtalesem, posłem pruskim w Paryżu, który dziś wyjechał z powrotem na stanowisko swoje. Utrzymują, że głównym przedmiotem narad była zapowiedziana konferencja książąt niemieckich w Baden-Baden, jako też pewny już tamże przyjazd cesarza Napoleona, który prasę tutejszą przejmuje niepokojem i obawą. Jeden z dzienników tutejszych podaje wiadomość, pochodzącą jak twierdzi z pewnego źródła, że książę Rejent polecił hr. Pourtalesowi, ażeby w imieniu jego wynurzył cesarzowi Napoleonowi zapewnienie przyjemności, jaką mu sprawi spodziewane z nim spotkanie się.

— Nowy dziennik berliński Deutscher Botschafter mieści w swoim numerze 23 obszerną korespondencją z Poznania, datowaną z dnia 31 maja, a która wyłącznie jest poświęcona sprawie poruszonej przez interpelację Niegolewskiego. Korespondent zaczyna od wzmianki, że fakta wykryte przez interpelację ciągle są jeszcze przedmiotem rozmów powszechnych i rozmaitych komentarzy; powiada, że oburzenie narodowe tak u polskiej jak niemieckiej ludności, raczej wzrasta niż maleje; poddaje szczegółowej krytyce to co taktyką biurokratyczną nazywa, to jest usprawiedliwienie najbardziej wyjątkowych środków przez konieczność odwrócenia przewidzianych niebezpieczeństw; dziwi się, że tak światły statysta jak hr. Schwerin dał się przez tę taktykę pociągnąć do gwałtownej swój wycieczki przeciw mniemanym agitacyom i kończy wyrażeniem nadziei, że przypisywana ministrowi przez p. Vinkego dobrodusność, nie będzie kierowała jego postępowaniem w tym przypadku.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 5 czerwca. Wielu wiedzionych ciekawością Warszawian obrało sobie za cel przechadzek Pragę na której prowadzą się roboty budowy drogi żelaznej Petersburgsko-Warszawskiej. Roboty te na teraz są takie. Na bezużytecznym przyczółku dawnego mostu na Wiśle pod cytadellą ustawione zostało rusztowanie około 20 łokci wysokie, na którym umieszczone maszyny do windowania wydobywają z berlinek, na Wiśle stojących, pojedyncze części wagonów i lokomotyw. Niektóre z tych zaraz na miejscu są składane i służyć mają do rozwożenia materiałów na linię. Dziś w tém miejscu stoi już około 40 wa-

gonów, pochodzących z dwóch fabryk w Manchester, naładowanych pojedynczemi częściami kilkuset innych wagonów. Od przystani tej idzie kolej żelazna po drodze bitej, dawniej do mostu prowadzącej która przechodzi pod rogatkami petersburgskimi. Okrąży część Pragi pod okopami, aż przeszedłszy takowe dąży na wzgórze piaszczyste zwane Lysemi Górami. W miejscu tym przeznaczonem do zabudowań stacji, kopane są teraz rowy podziemne osuszające i z tego punktu najlepiej widzieć można kierunek zetknięcia się drogi tej z miastem.

— Znany pisarz i poseł na sejm pruski, p. August Cieszkowski, przybył w tych dniach do Warszawy dla interesów familijnych. Ma on tu podobno przez miesiąc czerwiec zabawić, po czem wyjedzie do wód zagranicznych.

FRANCYA.

Paryż, 7 czerwca. O powstaniu sycylijskiem nie dzisiaj nowego; zawieszenie broni trwa jeszcze po dług ostatnich doniesień, na jak długi czas jednak zawartem zostało, całkiem niewiadomo. Tutaj powszechnem jest przekonanie, że walka się już nie odnowi, chociaż jedna z depezb neapolitańskich naznacza na dzień dzisiejszy koniec zawieszenia broni. Zresztą przerwa w wojennych działaniach jest nadzwyczaj korzystną dla Garibaldeggo, którego siły mogą skuteczniej i prędzej się organizować, a który mając niedostatek amunicji, liczy głównie teraz na demoralizację wojska neapolitańskiego. Demoralizacja ta doszła w istocie już do wysokiego stopnia, żołnierze a nawet oficerowie przechodzą przy każdej sposobności do powstańców, a wojsko w ogóle nie okazuje najmniejszej ochoty do bicia się. Być może, iż sprawa sycylijska ukończy wkrótce swój peryod wojenny, a rozpocznie peryod dyplomatyczny, zwłaszcza że generał Letitia, którego podobno król posłał do Palermo z rozkazem zupełnego zburzenia miasta, przekonaawszy się o istotnym rzeczy stanie, a mianowicie o usposobieniu wojska, wrócił do Neapolu, aby króla nakłonić do odstąpienia od tego zamiaru. Pays i Patrie twierdzą nawet, że się dyplomacja już czynnie zajmuje załatwieniem tej sprawy, a na giełdzie dzisiejszej obiegają pogłoska, że książę Metternich pojechał umyślnie w tym celu do Fontainebleau, aby cesarzowi przedłożyć gotowy już plan rozstrzygnięcia zawikłań neapolitańskich. Osoby jednak obeznane z usposobieniem panującym w kołach rządowych sądzą, że się Francya na teraz wcale mięsząc nie będzie do tego co się dzieje w państwie neapolitańskiem. Na pierwsze wezwanie Neapolu nie tylko, jak wiadomo, gabinet tuileryjski odpowiedział stanowczo odmownie, ale Prusy i Rosya; byłoby bowiem trzeba albo zbrojnie wystąpić natychmiast w obronie neapolitańskiej niepięknej polityki, albo też uświęcić tryumf rewolucji. Najprędzej jeszcze mógłby się dać wciągnąć w tę sprawę rząd sardyński, któremu Sycylia sama w ręce wchodzi; kiedy i jakim sposobem się to stanie, trudno przewidzieć. Stosunki między Rzymem a Tuileryami znacznie się podobno naprawiły, tak iż rząd francuski ma dać zezwolenie na pożyczkę, którą papież zaciągnąć zamysła w Paryżu, a którą się dom bankierski Blunt et Comp. zajmuje. Zdaje się, że poprzednia pożyczka 50 milionów albo niepomysłnie poszła, albo się też niedostateczną okazała. Rząd francuski niedawno temu podał do Watykanu projekt, żeby wszystkie katolickie państwa w miarę swęj ludności przyczyniły się do finansów i bezpieczeństwa papieża, z wyjątkiem Austrii i Francji, których przewaga i organizacja mogłaby się w takim razie stać szkodliwą dla Rzymu. Cesarz przyrzekał doprowadzić do skutku ten plan, podając za jedyny warunek, że się papież zrzecze pretensji swęj do Romanii; wszakże podobno dla tego jednego warunku odrzucił papież plan cały. — Organizacją administracyjną Sabaudyi i Nizy z pospiechem wykończają; prefektem w Chambéry mianowany pan Dieu, brat dzielnego generała, który niedawno temu umarł w skutek ran odebranych pod Solferino, pan Varinville prefektem w Annécy, a Paweł d'Ivoy w Nizy. Jeden z dzienników donosi, że rozpoczęto z posłem pruskim układy względem spotkania się cesarza Napoleona z księciem Rejentem w Baden. — Presse ogłasza korespondencją z Japonii, dającą zastraszające wiadomości dla Europejczyków. Rejent japoński, sprzyjający Europejczykom zamordowanym został w Jeddo 25 marca przez żołnierzy księcia Mito, najzaciętszego wroga Europy; lękano się powszechnie w skutek tego rzezi Europejczyków, zwłaszcza że niema teraz w portach japońskich żadnego statku wojennego europejskiego.

WŁOCHY.

Dnia 7 czerwca upłynął czas zawieszenia broni; d. 6 atoli podpisano kapitulację, która wprawdzie w Palermie przerywa bombardowanie i rozlew krwi, lecz bynajmniej nie kończy walki o wolność Sycylii. Wojsko królewskie bowiem już znowu zbombardowało

i zrabowało miasto Catania, gdzie garstka wieśniaków długo trzymała się walecznie, lecz w końcu przymuszoną była uleść przemocy. Na mocy kapitulacji załoga Palermu, odchodząc z całym przyborem wojennym, przenieść się ma w części do Neapolu, w części zaś do Messyny; zanim to nastąpi, cała załoga obozować będzie na monte Pellegrino, wysokiej górze w pobliżu miasta, na której niegdyś Hamilkar przez trzy lata bronił się przeciw rzymskim legionom. Dopóki cała załoga nie wyjdzie z Palermu warownia Castellamare obsadzoną będzie przez ludzi angielskiego admirała Mundy. — W pałacu finansów, którego zdobycie wiele krwi kosztowało, Garibaldi znalazł sto milionów lirów, będących po części własnością prywatną, po części należących do skarbu publicznego; według innych wiadomości, powstańcy mieli tylko znaleźć w kasie depozytalnej dwadzieścia i pięć milionów. Garibaldi podobno dostał od kapitanów zagranicznych okrętów 15 dział i znaczną sumę pieniędzy z Ameryki. Tymczasem powstanie z każdym dniem na wyspie robi postępy; miasto Girgenti, gdzie lud zabił prefekta, znajduje się w ręku powstańców. Garibaldi podczas zawieszenia broni zatrudnił się nadzwyczaj czynnie organizacją wewnętrzną Sycylii; utworzył ministerstwo, złożone z barona Pisano (ministra spraw zagranicznych i tymczasowo spraw wewnętrznych i finansów) pułkownika Orsini, rodem z Sycylii (ministra wojny), i księdza Colini (podług innych depezb Andolina, ministra spraw duchownych). W Palermie od 27 maja wychodzi dziennik urzędowy rządu tymczasowego, i ogłasza codziennie rozporządzenia tegoż rządu. Jedno z pierwszych rozporządzeń było ustanowienie sądu wojennego na kradzieże, zabójstwa i tym podobne przewinienia; następnie wyszedł dekret poddający sądowi rady wojennej zbrodnie polityczne popełnione przeciw Włochom podczas panowania Burbonów; trzecie rozporządzenie wzywa wszystkich Sycylijan od 18 do 50go roku do broni. Władze królewskie w Sycylii, które niedawno temu nazywały Garibaldeggo rozbójnikiem, dzisiaj już w urzędowych dokumentach tyczących się kapitulacji tytułują go: „jego ekscelencya generał Garibaldi.“ — W Girgenti powstańcy utworzyli 23 maja rząd tymczasowy pod prezydencją adwokata Bertolini, którego później Garibaldi zatwierdził. — Nowa ekspedycja, dokładnie zaopatrzona w wszelkie potrzeby wojenne, wypłynęła 5 czerwca z Genuy; na czele jej znajdują się znani pułkownicy Medici i Cosenz, którzy z tego powodu wystąpili z wojska piemontskiego.

— Wśród sprzecznych z sobą i doraźnych depezb telegraficznych, trudno było sobie jasny zestawić obraz ostatnich wypadków wojennych w Sycylii. Dla tego rekapitulacja mniej więcej już znanych ale w logiczną całość niepowiązanych wiadomości, nie będzie bez interesu dla większości czytelników. Czas taki zestawia obraz wypadków od d. 26 maja z wieczora, do d. 28 maja rano:

W dniu 26 maja wieczór położenie rzeczy na tej sycylijskiej scenie wojennej było następujące:

Namiestnik królewski generał Lanza oczekując lada chwili powstania miasta i równoczesnego od zewnątrz ataku powstańców pod dowództwem Garibaldeggo, wojska swoje z całej zachodniej połowy Sycylii ściągające do Palermo i 28,000 żołnierzy liczące, rozłożył w następujący, jak się zdaje, sposób: Główny oddział postawił w zamku i w pobliskich nadmorskich bateriach po północno-zachodniej stronie miasta. Drugim oddziałem zajął szanice polowe po południowej stronie miasta na przedce rzucone i przecinające drogę od Morreale, a dla tego oddziału punktem oparcia i odwrotu był obwarowany dość silnie pałac królewski na południowym krańcu miasta się wznoszący. Trzeci oddział postawił w tym pałacu królewskim (palazzo reale), zwanym inaczej Alcasar lub Cassaro, a który zbudowany silnie nakształt twierdzy, pochodzi jeszcze z czasów gdy Saraceni władali Sycylią a następnie w 12tym wieku był warowną rezydencją króla Rogiera. Stanowisko to silne samo z siebie, jest bardzo ważne przez swe położenie; leży bowiem przy wnijściu w główną ulicę Palermu, zwaną także Cassaro a przecinającą całe stare miasto w podłuż od południa na północ aż do portu, a zarazem przy obszernym placu na który wychodzą ulice nowego miasta od Morreale ku staremu wiodące; oddział przeto zajmujący Palazzo-reale zasłaniał przystęp do miasta od południa a zarazem panował nad główną jego arterią całe nowe i stare miasto przecinającą. Kilka nakoniec mniejszych oddziałów postawiono w obwarowanych gmachach, jakoto w kwarantannie, pałacu ministerstwa skarbu, koszarach św. Jakóba; związki między temi oddziałami były zapewnione ową wielką i szeroką ulicą Cassaro wzdłuż całego miasta idącą, a nad którą panowała przy południowym jej końcu wznosząca się bateria w palazzo-reale, na północnym zaś końcu stały w porcie dwie fregaty mogące całą ulicę w podłuż wymiatać kulami. W taki to sposób wódz królewski przygotowując się do podwójnej walki

z uderzającym od zewnątrz Garibaldim i z powstającą wewnątrz miasta ludnością, skoncentrował siły na tych kilku stanowiskach, które panującemu miastem zasłaniały go zarazem od zewnątrz a między sobą łatwą komunikacją zapewniającą odzwarł obowiązek bowiem jen. Lanza, rozrzucając po mieście oddziały wojska dla utrzymania w każdym punkcie spokojności, gdyż oddziały te mogłyby w chwili wybuchu z łatwością poodcinane jednych drugich i pokonanemi częściowo. Takie jednak niebezpieczne skoncentrowanie wojsk miało tę dla niedogodność a dla powstania korzyść, iż ułatwiałoby mieszkańcom miasta porozumienie się z sobą i z pusem Garibaldeggo.

Jakoż w istocie porozumienie to nastąpiło, rano 27 maja, osoby mające dowodzić powstaniem zeszyły się w starożytniej kaplicy króla Rogiera (dawaney jeszcze w 1129 r.), i umówiły się względem chwili rozpoczęcia i sposobu działania.

Garibaldi, który przez poprzednie dni kilka, trudniąc wojsko królewskie w Palermie zebrana działami partyzanckimi, ciągle je niepokojącemi, rał i organizował w porządną armię ściągającą z całej wyspy tłumy powstańców, wysuwa się z gór z całą siłą 26 maja wieczór i zajmuje w południe Palermu. Nieznany dotąd, nawet w pobliżeniu, siły korpusu, z którym Garibaldi pod lermo podstąpił, i nic dziwnego, gdyż nieznajemy pewne nawet wódz królewski naprzeciw Garibaldi stojący; przypuszczenia pod tym względem są bardzo różne, jedne podają liczbę wojsk Garibaldeggo na 15, inne na 40,000, która to ostatnia liczba zdaje się przesadzoną. W nocy z 26 na 27 maja, czy wrzód jeszcze porozumiewa się Garibaldi z Palermitanami względem skombinowania ataku zewnętrznego z powstaniem wewnątrz miasta.

Gdy na katedrze palermitańskiej uderzyła 6ta dzina rano w 1 dzień Zielonych świątek, rozległa nagle po wszystkich ulicach Palermu okrzyk powstania: Niech żyje wolność! Niech żyje Sycylia! Niech żyje Wiktor Emanuel! Okrzykowi temu odpowiadał wyżyn po południowej i wschodniej stronie miasta wznoszących, grzmot strzałów karabinowych działowych: to korpus Garibaldeggo uderza na wewnętrzne tam stanowisko wojsk królewskich. Zaczęła się naraz zacięta walka tak w środku miasta jak na zewnętrznym jego obwodzie. Przypatrzmy się przed pierwszą.

Mimo strzałów z baterii przed Palazzo rezydującej, które strychują wzdłuż ulicę Cassaro, ludność miasta powstająca, według słów depezb, jak jeden mąż, kładzie w mgnieniu oka kilkanaście silnych w poprzek tej ulicy barykad, któremi siebie przed kulami zasłania a zarazem przecina związki między oddziałami wojska neapolitańskiego, postawionemi, jak wiadomo, w kilku obwarowanych budynkach. Powstańcy rąk dzieliwszy w ten sposób wojsko wewnątrz miasta, będące, oblegają zaraz gmachy w których się znajdują i szturmują do nich z bocznych domów. W tym Garibaldi ukazuje się w środku miasta, ukazując sobie drogę przez posterunki wojsk królewskich w sposób który zaraz wskażemy.

Ten wódz powstańców zająwszy wieczór 26 maja wyżyny pod Morreale po południowej stronie miasta i ogrody po wschodniej rozciągające się, zostawiając tych stanowiskach jedną część sił swoich jako rezerwę, a resztę dzieli na kilka kolumn szturmowych, które o 6 rano 27 maja wdzierają się równocześnie z kilku stron do Palermu. Jedną kolumna szturmowa uderza wprost z południa od Morreale; nieznany bieżący biegu walki w której kolumna ta wypęda oddział wojsk królewskich zajmujący część nowego miasta nad strumykiem Papiretto i prze go ku Palazzo reale. Równocześnie druga kolumna pod rozkazami samego Garibaldeggo wdziera się od wschodu do starego miasta przez bramę Termini, obok bramy Sankta Antonio, od której ciągnie się druga wielka ulica Marqueda, przecinająca miasto od wschodu na zachód. Nie znamy również biegu walki jaką ta kolumna stoczyła zanim do miasta się dostała; wiemy tylko, że nagle rano Garibaldi na czele wyborczego oddziału wchodzi do miasta bramą Termini, staje wśród walczących Palermitan i ujmuje cały kierunek działań powstańców. Po zaciętej parogodzinnej walce, powstania i Garibaldzycy zmuszają wojsko królewskie do zamknięcia się w obwarowanych gmachach, i około godziny 11ej są już panami całego miasta z wyjątkiem warowni i zamku na północno-zachodnim krańcu miasta się wznoszących, oraz z wyjątkiem kilku wielkich obwarowanych budowli w środku miasta i Palazzo reale na południowym jego końcu, gdzie zamknął się mocny oddział wojsk królewskich.

Wówczas to w południe 27 maja generał Lanza, alter ego króla, rozkazuje flocie i bateriom zamkowym bombardować miasto. Kule i bomby z zamku Castellamare, z baterii kwarantanowej a szczególnie z okrętów co stanawszy wzdłuż wybrzeża, grmią do

asta, wielkie w niem czynią spustoszenie. Najwię-
cierpi północno-zachodnia część miasta najbliższa
rtu i zamku. W kilku punktach miasta, wybuchają
mazy wzniesione rzuconymi granatami. Jednak ani
mazy nie przerażają, ani gruzy walących się do-
w nie tłumia zapału powstańców. Szturmują co-
zacieję do budynków wewnątrz miasta leżących,
których broni się parę oddziałów wojsk króle-
kich, a między innymi najsilniej uderzają na Palazzo
ale. Wszystkiemu kieruje Garibaldi założyciel swą
ówną kwaterę w środku miasta w gmachu zwanym
sino-Vecchio. Bój koło pałacu królewskiego toczy
pomyślnie dla powstańców, zapalają oni część
machów, zajmują drugą i zdobywają tam podobno
ark artylerji, oraz biorą w niewolę generała Salza-
co jednak potrzebuje potwierdzenia.

Widząc zniszczenie pięknego Palermu, sprawione
bombardowaniem, bez wpływu na powstańców i bez
rzyści dla wojsk królewskich, konsulowie obcych
carstw i wszyscy oficerowie okrętów cudzoziem-
skich w porcie palermitańskim stojących zbierają się
i przedstawiają to generałowi Lanza z prośbą,
by bombardowania zaprzestali, na co tenże wreszcie

się zgadza. Chwila zawieszenia bombardowania, nie
jest dobrze znana.

Rano 28 maja wojska królewskie posuwając się
od zamku, zaczynają działać zaczepnie. Odparte je-
dnak, cofają się do zamku, a w chwili gdy jedni po-
wstańcy obiegają jeszcze w mieście pałac królewski,
pałac ministra skarbu i biorą szturmem koszary ś.
Jakóba, Garibaldi na czele silnej kolumny uderza na
zamek. Rozporządzając już znaczną artylerją za-
braną zapewne w mieście, wznosi baterją wyłomową
i bije wyłom. Namiestnik Lanza widząc coraz przy-
krzejsze położenie wojsk królewskich, proponuje
zawieszenie broni i rozpoczynają się układy o kapitu-
lacy. Garibaldi żąda z początku, aby wojsko kró-
lewskie broń złożyło, a zapewnia wszystkim życie i
całość prywatnego mienia. Lanza odrzuca ten wa-
runek, a przedstawiając konsułom, że w żaden spo-
sób przyjąć go nie może a raczej będzie bombardo-
wał miasto i bronił się do ostatka, wzywa ich po-
średnictwa, aby skłonili Garibaldeggo do odstąpienia
od tego warunku i zezwolenia, iżby wojsko królew-
skie 25,000 ludzi liczące opuściło z bronią w rękę
swe stanowiska i odplynęło z Palermu na pokładzie

floty. Garibaldi zezwala na ten warunek i na po-
kładzie okrętu angielskiego staje na mocy jego
umowa między namiestnikiem królewskim a tymcza-
sowym rządem powstańczym. Zawieszenie broni prze-
ciągnięte jest do 3 czerwca w południe, już to dla
dania czasu wojsku do ambarkacyi, już to podobno
aby generał Lanza otrzymał od króla Franciszka II
zatwierdzenie tego układu o kapitulacy.

Wiadomości literackie.

— Pierworys prawa, czyli encyklopedya praw-
nowstwa, przez Leopolda Jakubowskiego, Petersburg, dru-
kiem Bolesława Maurycego Wolffa, 1860, w osemce, str. 192,
jest małą książką poświęconą „na wsparcie dla niezamożnej
akademickiej młodzieży uniwersytetu św. Włodzimierza”.

Sprostowanie.

Zwrócono nam uwagę na ważną pomyłkę drukarską, jaka się
w nrze 115 naszego pisma znajduje. Na kolumnie czwartej
łamię trzecim, wierszu 24 z góry tego numeru

zamiast:

„Ale powiedziano przytém,”

czytaj:

„Ale nie powiedziano przytém.”

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Na dniu dzisiejszym rozstał się
z tym światem Karol Czarnecki, pro-
fesor przy gimnazjum Maryi Magd.,
o czém zawiadomia w smutku po-
grążona **Żona i Dzieci.**
Poznań, dnia 12 czerwca 1860.
[1104]

Podziękowanie.

Wielmożnemu Księdzu **Stroiń-
kiemu**, proboszczowi w **Beni-
ach**, najczulsze składam niniejszém
publiczne dzięki za prawdziwie trosk-
we i przyjacielskie zajęcie się około
mieszczania nagrobku ś. p. dziekanowi
proboszczowi koźmińskiemu, ks. Ja-
cobiowi Gagackiemu, w kościele para-
lnym koźmińskim.

Koźmin, dnia 3 czerwca 1860.
[098] **J. Wiczerski.**

Składając najczulsze dziękowanie
rezyjaciołom i dobrodziejom zmarłego
cięcia mego za szczery współdział
e, kazany mu przy zgonie jego, pozwa-
mam sobie donieść zarazem, iż proceder
zasz wspólnie z matką dalej prowadzić
alędę. W skutek rozlicznych znajomości
największymi zakładami ogrodnictwa
rak w kraju jak i za granicą, jestem
stanie najpiękniejsze i najnowsze
osłiny sprzedawać po cenach bardzo
umiarkowanych. Polecam się także do
układania ogrodów, w czém z powodu
ługiego pobytu mego w Anglii i
rancyi potrafiłem sobie najlepszy gust
mryzyswoić.

Poznań, dnia 12 czerwca 1860.
[105] **A. Jortzig**, ogrodnik.

Bracia Pohl, optycy w Poznaniu

przy ulicy Wilhelmowskiej nr. 9, naprzeciwko
hotelu Drezdeńskiego.

Polecają swój obficie zaopatrzone skład
alekowiedzów, przez które w odległości
d 1/2 do 4 godzin drogi wszystko wy-
żnie rozróżnić można, które także
taniostwem swą się zalecają, naznaczy-
śmy bowiem cenę za pierwszy gatu-
nek 10 tal., drugi gatunek 7, trzeci
tal., dalej rejscegi, manometry, baro-
metry, termometry, alkoholometry, pro-
perze kartofli podług Dra. Krokera
d., mianowicie zwracamy uwagę na
nasze lazurowo-niebieskie szkiełka do
kularów i okulary konserwacyjne słu-
jące do zachowania i polepszania wzro-
ku, przy czém nadmieniamy, że po do-
kładnym obejrzeniu cierpiących ócz da-
emy natychmiast najstosowniejsze oku-
lary. Zamiejscowe zamówienia wyko-
niają się niezwłocznie, potrzebujących
okulary upraszamy zechcieć nas zawsze
askawie zawiadomić, czy już dawniej
żywali okulary i czy takowe do czy-
ania, pisania, czy też do patrzenia z
daleka służyć mają.

Ceny wszelkich instrumentów nazna-
czone są jak najumiarkowaniej.
[1096] **Bracia Pohl**, optycy.

Kozieł jest na sprzedaż na ś. Woj-
ciechu nr. 28. [1094]

Nakładem księgarni **sort. Nicolai (M. Jagielski)** w Berlinie
co tylko wyszło i jest we wszystkich księgarniach do nabycia:

Poradnik w owczarni

czyli

**Hodowanie owiec według najnowszych doświadczeń,
zarazem praktyczne sposoby.**

Do tego dodane weterynarsko-policyjne i desinfekcyjne przepisy i
apteczka domowa

napisał

H. Haselbach,

potw. weterynarz.

Wł. Jagielski,

agronom.

Cena: 1 talar.

[1100]

Rejestra gospodarskie.

Rejestra, księgi kasowe, kontrakty i raporta poleca
w największym wyborze
drukarnia i litografia

LUDWIKA MERZBACHA.

[1003]

Dla lekarzy i chorych.

*Fabryka i magazyn bandażów i wszelkich do pie-
legnowania chorych potrzebnych aparatów*

J. MENZLA

egzam. **bandażysty** przy ulicy Wilhelmowskiej nr. 8 w **Poznaniu.**

Cierpiącym na rupturę

polecam obficie zaopatrzone skład jak najbardziej odpowiednich **pasków
rupturowych** podług najnowszych konstrukcyi wykonanych, za pomocą
których każdemu cierpiącemu na rupturę rychłą pomoc przynieść mogę. W ogóle
najgorliwszém moim staraniem jest, ażebym był w stanie dostarczyć lekarzom
i chorym wszelkie aparaty, bandażę i maszyny, które pożytecznymi i odpowied-
niemi się okazały. [1095]

Wezwanie.

Wzywam pana Rakowskiego, któren
był dawniej w dobrach Bucz i Sniaty
zarządca, aby dał wiadomość o poby-
cie terazniejszym swoim pod adresem
A. R. przez Wielichowo w Sniatach,
w nader ważnej bowiem sprawie jego
świadczenie jest potrzebne. [1099]

**Kamienną tekturę na da-
chy** z fabryki Stalling i Ziem w Barge
poleca po cenach fabrycznych i wyko-
nuje pokrycia dachów takową ze zna-
jomością pod gwarancją

H. Klug

[931] Poznań, ulica Fryderykowska 33.

Wysokiej Publiczności mam zaszczyt
donieść, że przez znaczne zakupienia
sieci wszelkiego rodzaju wprost z
Galicyi, bardzo znacznie skład mój po-
większyłem w wszelkie dobre i w tym
przedmiocie prawdziwe towary. Pozwa-
lam sobie zatem galicyjski ten towar
łaskawym polecić względem.

Poznań, Sapieżyński Plac nr. 7.

Józef Palczewski,

[1071] rybak.

Doświadczony **gorzelany**, opa-
trzony dobrmi świadectwami, znajdzie
miejsce przy dominium w Dubinku pod
Jutrosinem. Posada czyni 100 tal., przy-
tém zwykła tantiema i deputat. Stara-
jący raczą się zgłosić wcześniej. [1063]

W księgarni **Żupańskiego** jest
do nabycia:

1. Wspomnienie o baterji pozycyjnej
artylerji konnej gwardji królewsko-
polskiej. Skreślił Stanisław książę Prus
Jabłonowski, kapitan artylerji lekko-
konnej polskiej, kawaler krzyża wojsk
polskich. 20 sgr.

2. Opowiadania historyczne. 2 tal.

3. Portret Jędrzeja Moraczewskiego.
1 tal. 15 sgr. [1088]

Litografia M. Jaroczyńskiego

Strzelecka ulica nr. 26

poleca swój **Skład gotowych
szematów gospodarczych**,
oraz wykonywa wszelkie polecenia do
zawodu tego należące w zakładzie swo-
im, starannie i po cenach umiarkowa-
nych. [893]

Rejestra gospodarcze

wszelkiego rodzaju i po cenach nader
umiarkowanych poleca

**Litografia i skład materiałów pi-
smiennych**

A. Rynkowskiego [1102]

w **Poznaniu**, ulica Wrocławska
nr. 20, niedaleko szkoły realnej.

Dobłą i zdrową długą rżaną **stomę**
poleca na sprzedaż

P. Asch

[1048] przy ulicy Nowej nr. 3.

Stary pokost

**z najczystszej ole-
ju lnianego** poleca nader
tanio **skład farb**

Adolfa Asch

[1101] ulica Zamkowa nr. 5.

Przybyli do Poznania.

Dnia 12 czerwca.

Bazar: Właściciele dóbr hrabia Rostworowski
z Kr. Polskiego, hrabia Szóldrski z Bro-
dowa, hrabia Mielżyński z Gościeszyna, hra-
bia Kwilecki z Kobylnik, hrabia Mielżyński
z Nieborza, hrabia Skórzewski z Czernie-
jewa, Radoński z Mechlina, Swinarski e
Sarbi, Swinarski z Kruszewa, Szuldrzyński
z Lubasza, Radoński z Kociałkowejgórki,
Potocki z Bendlewa, Moszczeński z Wia-
trowa.

Bnscha Hotel Rzymski: Właściciele dóbr Ken-
nemann z Kłeki, Dobrzycki z Baborowa,
Moraczewski z Węgierek, Bronikowski z
Kurska, Trampezyński z Kownicy, król.
szambelan hrabia Radoliński z Jarocina,
porucznik Lans z Kolonii, kupcy Brandes
z Lipska, Moll z Leszna, Braun i Lands-
berg z Wrocławia.

Wylusia Hotel Drezdeński: Właściciele dóbr
Morawski z Luboni, Taczanowski z Cho-
ryni, Palm z Iankowic, Palm z Otusza,
Hildebrand z Dakowa, Luedemann ze Sę-
dziwojewa, Sperling z Grzybna, Wacherow
z Meklenburga, panie hrabina Węsierska
ze Zakrzewa, Chłapowska z Bonikowa, ob.
Boldt i Leon z Głuzewa, kupcy Goldbaum
i Weiss z Berlina, Dietrich i Philipp z
Szczecina.

Hotel Paryski: Właściciele dóbr Kosmowski
z Ruszkowa, Moszczeńscy ze Skórzcina,
Zabłocki z Obory, Suszycki ze Słomowa,
ob. Strzeszewski i Chrzanowski z Kr. Pol-
skiego, Kirschenstein z Kostrzyna, aptekarz
Grochowski z Miłostawia, zarządcy dóbr
Bulczyński z Nietrzezanowa, Grodzki i Ian-
kiewicz z Bytynia.

Oehmiga Hotel Francuski: Właściciele dóbr de Rége z Dusznik, Zychliński z Brzostow...

Hotel du Nord: Właściciele dóbr Zakrzewski z Cichowa, Zóltowski z Ujazdu, Moszczeński z Jeziołek...

Pod Czarnym Orłem: Właśc. dóbr. Brzeski z Jabłkowa, Rohrmann z Chrząstowa, Chrzanowski z Kosmowa...

Hotel Berliński: Właściciele dóbr Hoffmann z Lusynowa, Tschuschke ze Sierakowa, Tucholka z Rembina...

Hotel Eichborna: Inspektor Millner ze Zalesia, kupcy Wasser i dr. Wreschner z Rakoniewic...

Hotel Budwiga: Kupcy Hirschberg z Mielżyna, Fuchs z Kiszkowa, Freundlich z Rogoźna, Englaender z Wągrówca...

Pod Złotym Orłem: Kupcy Braun, Kochheim, Kaphan, Mendelsohn, Kobacki i bracia Baruch ze Srody...

Eichener Born: Kupcy Benedit ze Szamotuł, Lachmann z Gniezna, Loewy ze Strzałkowa, Markowitz z Anastarzewa...

Pod Złotą Sarną: Kupcy Krayn z Kostrzyna, Gersmann ze Szamotuł, Neufeld z Gniezna, Bruehl z Bydgoszczy...

Pod trzema Liliami: Inspektor gosp. Brzozowski ze Sulina, dzierżawca Gromadziński z Promna...

Pod trzema Gwiazdami: Obywatel Tomaszewski z Czerlinka, ekonom Zeifert z Gutow, owczarz Mankowski z Kębłowa...

W mieszkaniu prywatnym: Ekonom Przyjemski ze Strzelna, św. Wojciech 49; kupiec Kornik z Berlina...

Dnia 11 czerwca.

Bazar: Właściciele dóbr Zabłocki z Tonowa, Skrzydlewski z Woli, Ramke i Schoebel z Gorzowa...

owski z Kr. Polskiego, Stabłewscy ze Zalesina, Lossow z Boruszyna, Moszczeński ze Stempuchowa...

Sterna Hotel Europejski: Właściciele dóbr Iffland z Lubowa, Iffland z Pietrowa, Mroziński z Chwałkowa...

Buscha Hotel Rzymski: Właściciel dóbr Bronikowski z Kurska, Steindorff z Grzymysławia, Dobrzycki z Baborowa...

Mylusa Hotel Drezdeński: Właściciele dóbr Saenger z Grabowa, Saenger z Połajewa, Węsierski z Słuji...

Pod Czarnym Orłem: Właściciele dóbr Rzymski ze Skrzepława, Chrzanowski z Gałęzowa, Bronisz z Otoczyn...

Oehmiga Hotel Francuski: Kupcy Garstacker, Woli, Markwald i Buchold z Berlina, Alexander, Henschel i Czapski z Wrocławia...

Hotel du Nord: Właściciele dóbr Zóltowski z Niechanowa, Foerster z Bronikowa...

gański z Potulic, Różnowski z Arcugowa, Stoss z Malczewa, Szóldrski z Gołębina, Zewuski ze Szenic...

Hotel Paryski: Właściciele dóbr Zóltowski ze Zajczkowa, Ciesielski z Bielaw, Howiecki i Bojanowski z Byczy...

Hotel Berliński: Właściciele dóbr Heickeroth z Pławiec, Kiehn sen. i jun. ze Szubina, Maass z Lulina...

Hotel Wiedeński: Zarządcy Tietz z Ludom, Tietz i insp. Mueller z Grobi, fabrykanci Schief sen. i jun., Feller i Driemel z Gubina...

Hotel Eichborna: Kupcy Herz z Pily, Levy sen. i jun. z Berlina, Levy, Strich i Berliner z Międzychodu...

Pod Złotym Orłem: Kupcy Kain ze Zielonégóry, Kuechler, Fabisch i Wormann z Borku, Neustadt, Punsch i Rogowski z Wrzesni...

Hotel pod Koroną: Kupcy Abraham, Sommerfeld i Boas ze Zielonégóry, Henschel, Zobel i Huth z Wrocławia...

Pod Trzema Liliami: Właściciele dóbr Bronisz z Bieganowa, Gabryjelski ze Studzinka, kupcy Wollmann i Markiewicz z Krotoszyna...

Wollmann z Borku, Basch ze Zgorzel, Wiener z Wschowy, Laskau z Wrocław Lewin i Gottheil z Pniew...

Hotel Kruga: Kupiec Sperling z Wrocław sukienicy Niefel, Kietzner i Griesner Neurode, wł. fabryk Maelzer i Blotner...

Pod Wielkim Dębem: Właśc. dóbr Prądzynski ze Strzeszek, Falkowski z Pacholew zarządcza Tucholski z Brudzewa...

Pod Barankiem: Obywatel Michalski z Wrocławia, kupczyk Ehlert z Haldensleben, sukienicy Kramm, Loosch sen. i jun., Schulze ze Swiebodzina...

W mieszkaniu prywatnym: Kupiec Schmidt z Zgorzelic, ulica Młyńska nr. 14; sukienicy Schulz sen. i jun., Lankisch sen. i jun., Luedicke i Schmidt ze Swiebodzina...

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu

Dnia 12 czerwca. Zyto: nieco wyższe ceny od wczorajszego wyp. 50 węcpli, na cz.-lip. 44 1/2, lip.-sier. 44 1/2, wrz.-paź. 44 1/2-45 tal. pl. Okowita...

Berlin, 11 czerwca. Pszenica: w miejscu 25 szefli 72-82 tal. wedle jakości. Zyto: ceny wciąż idą w górę wyp. 5000 cent., w miejscu 2000 funt. 50-52 na cz. i cz.-lip. 49 1/2-1/2, lip.-sier. 49 1/2-1/2...

Wrocław, 11 czerwca. Na targu: Pszenica: biała szefel 79-91 złota 76-87. Zyto: 52-60. Jęczmień: 3-4-47. Owies: 27-31. Groch: 52-56 szef. Na giełdzie: Zyto: ceny wyższe, wypow. 100 węcpli...

Szczecin, 11 czerwca. Pszenica: po wyższych cenach, w miejscu złota 74 1/2-84 tal. wedle jakości. Zyto: również wyższe ceny, w miejscu 46-47 1/2, na cz.-lip. 46 1/2, lip.-sier. 46 1/2, wrz.-paź. 46 1/2-47 tal. pl. Jęczmień: bez obrotu...

Table with columns: Kurs giełdy w Berlinie, data 11 czerwca, Papiery państw., Pozyca, obligi, listy zast., banki, akcje, etc.

Table with columns: Rosy, polny, angielski, polskie obligi skarbowe, bankowe i kredytowe, akcje bankowe i kredytowe, etc.

Table with columns: Półn.-Fryd.-Wilh., Górn.-Szl. Lit. A., Górn.-Szl. Lit. B., Górn.-Szl. Lit. D., Górn.-Szl. Lit. E., Górn.-Szl. Lit. F., etc.

Table with columns: Akcje Bałtyckich kolei kolejnych, Freiburg, Opol-Tarnow, Koźle-Bogumin, Kurs stow. kup. w Poznaniu, etc.